

Ochrona danych osobowych wymaga przeglądu setek aktów prawnych

Prywatność

Sławomir Wikariak

slawomir.wikariak@infor.pl

Unijne rozporządzenie dotyczące ochrony danych osobowych będzie obowiązywać bezpośrednio we wszystkich krajach członkowskich, a więc i w Polsce, jednak czeka nas konieczność dostosowania wielu przepisów. Wstępny rekonesans Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji wskazał na setki aktów prawnych wymagających przeglądu.

Chociaż tzw. trilog, czyli uzgodnienia między Parlamentem Europejskim, Komisją Europejską i Radą nad projektem rozporządzenia nie posuwają się zbyt szybko, to wciąż zakłada się, że zacznie ono obowiązywać wiosną 2018 r., po dwuletnim *vacatio legis*. Taki przynajmniej scenariusz przedstawił europoseł Jan Philipp Albrecht na piątkowej konferencji zorganizowanej w Warszawie przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych.

Wydawać by się mogło, że czasu na przygotowanie się do nowych regulacji jest sporo.

– Tak naprawdę reforma prawa krajowego rozpoczyna się teraz i już jest opóźniona w stosunku do dyskusji toczącej się w Unii Europejskiej – podkreśliła jednak dr Edyta Bielak-Jomaa, GODO.

– Jeśli chodzi o ochronę danych osobowych, mamy do

czynienia, nie boję się użyć tego słowa, z rewolucją – dodała.

We współpracy z kierowanym przez nią biurem MAiC prowadzi już przegląd prawa pod kątem konieczności dostosowania go do nowego rozporządzenia.

– Rozesłaliśmy pytania do wszystkich zainteresowanych urzędów i instytucji. Na razie otrzymaliśmy 12 odpowiedzi i tylko one wskazują na konieczność przeglądu 250 aktów prawnych – stwierdził Jurand Drop, podsekretarz stanu w MAiC.

Może to jednak być wierzchołek góry lodowej, bo część zapytanych odpowiada, że ich kwestia ochrony danych osobowych nie dotyczy.

– Takie odpowiedzi zawsze wzbudzają nasze zainteresowanie i zaczynamy dociekać, czy rzeczywiście np. w sektorze zdrowia nie ma żadnych regulacji wymagających sprawdzenia – zaznaczył Jurand Drop.

Nowe rozporządzenie ma zastąpić obowiązującą dzisiaj dyrektywę 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady WE.

– Tak naprawdę dzisiaj jest tyle systemów ochrony danych osobowych, ile jest państw członkowskich. A będzie jeden

– wyjaśniała Karolina Mojzesowicz z Komisji Europejskiej. Zdaniem dr. Wojciecha

Wiewiórowskiego, zastępcy Europejskiego Inspektora

Ochrony Danych, jednolite prawo obowiązujące w całej UE będzie z jednej strony dużym osiągnięciem, ale z drugiej oznaczać będzie spore wyzwania. Jako przykład podał obowiązującą w Polsce opłatę od skargi wnoszonej do GODO. Choć wynosi ona symboliczne 10 zł, pozwala nie rozpoznawać tych skarg, które nie zostały opłacone.

– Jeżeli rozporządzenie przesądzi, że od skarg nie pobiera się opłat, ich liczba z obecnych 2,5 tys. nagle wzrośnie do 8 tys. rocznie, co może stanowić olbrzymie wyzwanie dla polskiego organu – zauważył.

– Inny przykład to wyjątki pozwalające instytucjom publicznym nie stosować przepisów o ochronie danych. Nie wiem, czy wszyscy mają świadomość, że są one dopuszczalne wyłącznie wtedy, gdy w kraju dane są chronione na wyższym poziomie, niż wynikać to ma z rozporządzenia. Tymczasem już na podstawie lektury artykułów prasowych odnośnie Polski można mieć co do tego wątpliwości – podkreślił, nawiązując do czwartkowej publikacji DGP, w której opisaliśmy, że Ministerstwo Sprawiedliwości przez całe lata otrzymywało z pominięciem wymaganych procedur pełną kopię bazy PESEL („Rejestr PESEL bezprawnie kopiowany?” – DGP 181/2015). © P

DGP sprawował patronat prasowy nad konferencją.